

Wojciech KRUSZEWSKI

ZBAWIAJĄCA WIERNOŚĆ

Uwagi do wiersza Anny Kamieńskiej [Kiedy odchodzą wielcy]

Kamieńska prezentuje pewną postawę powracającą w historii, pewną stałą dziejów, typ jej aktora, który charakterystyczny jest dla różnych czasów i miejsc. Zawsze, kiedy umierają wielcy – pozostają wierne ich dziedzictwu kobiety. Można to też jednak widzieć inaczej. Wielkość ludzka najlepiej widziana jest z oddalenia. Do rangi emblematu tej prawidłowości urasta w tym utworze przywołany przez poetkę Norwid, doceniony nie przez siebie współczesnych, lecz dopiero przez „późnego wnuka”.

W roku 2020, 23 sierpnia, zmarła profesor Maria Janion. Znana przede wszystkim jako badaczka polskiego romantyzmu, autorka ważnych prac historycznoliterackich, fundatorka krytyki fantazmatycznej, wychowawczyni wielu badaczy literatury – Janion była i jest nadal ważnym punktem odniesienia dla polskiej humanistyki. W prezentowanym tu szkicu chciałbym przedstawić niewielki trop wiodący do szczególnej recepcji życia i twórczości Marii Janion – do jej obecności w naszej poezji. Niniejszy tekst dotyczy wiersza autorstwa Anny Kamieńskiej o incypicie „Kiedy odchodzą wielcy”, powstałego w roku 1965, a wydanego dwa lata później w tomie poetyckim *Odwołanie mitu*¹. Janion jest adresatką tego utworu.

Artykuł zaplanowałem jako komentarz do tego niewielkiego i dotąd, o ile mi wiadomo, nieomawianego dzieła². Zatrzymało ono moją uwagę z powodu zupełnie niezwiązanego z osobą, której zostało dedykowane. Zastanowiło mnie, dlaczego wierszy powstałych w stolicy Litwy nie zdecydowała się autorka ująć w osobny cykl. Już w kolejnym zbiorze poetyckim, w *Wygnanie*³, są dwa takie zespoły utworów – *Notatnik paryski* i *Notatnik rzymski*. W to-

¹ Zob. A. K a m i e ń s k a, *Odwołanie mitu*, PIW, Warszawa 1967.

² Wśród ważnych prac poświęconych pisarstwu Anny Kamieńskiej warto wymienić choćby następujące: Z. C h o j n o w s k i, *Metamorfozy Anny Kamieńskiej*, Wydawnictwo WSP, Olsztyn 1995; I. G r a l e w i c z - W o l n y, *Pisz o milczeniu. Świat poetycki Anny Kamieńskiej*, Wydawnictwo Gnome, Katowice 2002; P. K u n c e w i c z, *Anna Kamieńska*, w: tenże, *Agonia i nadzieja*, t. 2, *Literatura polska od 1939*, Polska Oficyna Wydawnicza BGW, Warszawa 1993; J. Ł u k a s i e w i c z, *Wiersze Anny Kamieńskiej*, „Więź” 1976, nr 5, s. 73-87; S. R a d z i s z e w s k i, *Kamieńska ostiumiczna*, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2012; Z. Z a r ę b i a n k a, *Zakorzenia Anny Kamieńskiej*, Universitas, Kraków 1997; t a ż, *Świadectwo słowa. Rzecz o twórczości Anny Kamieńskiej*, Wydawnictwo M, Kraków 1993. W publikacjach tych znaleźć można pełniejsze zestawienia tekstów poświęconych poetce i jej dziełom.

³ Zob. A. K a m i e ń s k a, *Wygnanie*, PIW, Warszawa 1970.

mie wydanym w roku 1967 wydrukowano informację wiążącą z Wilnem dwa wiersze: właśnie [Kiedy odchodzą wielcy] oraz *Nadzieję...* (brulion którego opatrzyła Kamieńska informacja, że został zapisany nocą z 27 na 28 września 1965 roku). Przeszukanie archiwum poetki pozwoliło powiązać z jej pobytem w Wilnie więcej utworów wydrukowanych w *Odwołaniu mitu. Epitafium* (datowane: 24 września 1965, Rossa; później data przesunięta), *Erotyk litości* (z datą 26 września 1965 roku), [Ilekróć bardziej niżli dla żałości] (z datą 26 września 1965 roku), *Pieśń ludową* oraz *Pory życia* (z datą 28 września 1965 roku). Był więc materiał literacki na cykl, ale pisarka zdecydowała się rozproszyć wiersze w tomie. Dlaczego? Szukając odpowiedzi na to pytanie, zatrzymałem się dłużej przy dokumentacji wiersza [Kiedy odchodzą wielcy] i z tego studium, z rozpoznanej przeze mnie potrzeby skomentowania dzieła wziął się niniejszy artykuł⁴.

W trakcie poznawania [Kiedy odchodzą wielcy] szukałem pomocnych mi informacji przede wszystkim w przedtekście, w dossier genezy tego wiersza, następnie w innych zapisach poetki, nieopublikowanych, a powstałych mniej więcej w czasie pisania tego dziełka, wreszcie – w innych jej utworach.

Utwór ukazał się w tomie *Odwołanie mitu* (1967) i ma w nim następującą formę tekstową:

* * *

Marii Janion

Kiedy odchodzą wielcy,
kiedy wymierają poeci,
pozostają stare kobiety.
To one nastają po Lelewelach i Śniadeckich,
po Mickiewiczu, po Norwidzie.
Jakby umiały żyć tylko na gruzach.
To one pełnią straż
przy narodowych pamiątkach,
okutane w historyczne szmaty.
Przechowują fotografie powstańców 63 roku.
Płaczą ruiny swoich Jerozolim.

⁴ Nie sądę, żeby zgromadzony przeze mnie materiał pozwalał odpowiedzieć na pytanie o powód nieujęcia litewskich wierszy w cykl. Nie udało mi się dotrzeć do wypowiedzi samej pisarki ani świadków jej życia, które rzuciłyby na ten problem jakiegokolwiek światło. Same dokumenty literackie także nie umożliwiają sformułowania przekonującej hipotezy w tej kwestii. Również w utworach zapisanych w roku 1965 w Wilnie nie znajduję żadnego sygnału pozwalającego uznać, że Kamieńska tworzyła całość wykraczającą poza granice poszczególnych wierszy. Decydujący jest tu chyba wydawniczy gest poetki, która nie zdecydowała się tego zbioru utworów połączyć w książeczkę z 1967 w osobną część. Próba czytania ich, właśnie wbrew temu gestowi, jako ukrytego cyklu byłaby, moim zdaniem, pewnym nadużyciem.

To one chuchają na kruchty i ołtarze,
cerują pajęcze hafty.
Gorszą się błękitną pogodą,
bo nowi ludzie jej niewarci.
Mówią:
Wszystko dziś nieprawdziwe.
To one zasiadają w podwórkach
pełnych narąbanego drzewa
i zaduchu prania.
To one kuśtykają, wloką się
przez słoneczne miasta,
odpoczywają na kijku.
A rzeki łagodne
nie są ich rzekami.

Kiedy odchodzą wielcy,
pozostają stare kobiety.
I one będą zbawione
dla niezmiernej wierności.

Wilno, październik 1965⁵.

ADRESATKA

Kamieńska знаła profesor Janion, i to prawdopodobnie знаła dobrze. O takim charakterze ich znajomości może świadczyć fakt, że poetka pozwalała sobie używać dość niezwykłego, choć w środowisku literackim i polonistycznym znanego zdrobnienia imienia badaczki: Misią⁶. Z notatek Kamieńskiej wynika, że wzajemne relacje obu pań wykraczały poza zdawkowe, konwencjonalne uprzejmości; naznaczone były nutą sympatii. Zapis fragmentu jednej z ich rozmów, dotyczącej syna poetki Pawła Śpiewaka, znajdujemy w *Notatniku*: „Paweł mówi, że M. Janion ma wyjątkowy dar słuchania jak na profesora. – Bo mam już jego głos w sobie – mówi M. – Tak jak wszystkie inne głosy”⁷. Przede

⁵ A. K a m i e ń s k a, [Kiedy odchodzą wielcy], w: *taż, Poezje zebrane*, red. W. Kruszewski, Muzeum Narodowe w Lublinie, Lublin 2020, t. 1, s. 599.

⁶ Por. *taż, Notatnik*, nr 3187, red. W. Kruszewski, Muzeum Narodowe w Lublinie, Lublin 2020, s. 529. O zdrobnieniu wspominała sama Janion: „Misią byłam od najwcześniejszego dzieciństwa, babcia mnie tak nazwała, zawsze tak do mnie mówiła mama i Mirek, mój brat. No i przyjaciele różni [...]. A prof. Misią nazwał mnie Henio Markiewicz” (*Janion. Transe – traumy – transgresje. Rozmawia Kazimiera Szczuka*, t. 2, *Prof. Misią*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2014, s. 8. Tom ten otwiera cytat z utworu Mirona Białoszewskiego dedykowany „Pani Profesor Misi” (tamże, s. 8).

⁷ K a m i e ń s k a, *Notatnik*, nr 2364, s. 389. W cytatach z notatników, kalendarzy i albumu fotograficznego Kamieńskiej zachowano pisownię oryginalną.

wszystkim, co dla Kamińskiej musiało być wyjątkowo cenne, Marii Janion zdarzało się upomnieć o jej twórczość w czasach dla autorki *Odwolania mitu* dość trudnych: „W «Nowych Drogach» recenzja Lama z książki M. Janion. Zaatakowano ją tam również za to, że mój wiersz traktuje poważnie” (zapis z 25 czerwca 1973 roku)⁸. Rzecz to ciekawa, bo autorka *Gorączki romantycznej* na pewno nie była admiratorką poezji Kamińskiej. Panie zapewne często spotykały się na niwie zawodowej, w redakcjach, w instytucjach zajmujących się literaturą i życiem literackim. Sądząc zatem z tych drobin życia, które przetrwały na kartach *Notatnika*, ale i z zachowanej do naszych czasów korespondencji, mimo że Maria Janion nie należała do kręgu najbliższych przyjaciół Anny Kamińskiej, to ich kontakty nie miały charakteru obojętnego.

Wiersz w żadnym ze znanych mi brulionów nie miał dedykacji. Nie miał jej również w pierwodruku prasowym⁹. Najstarszą wersją dedykowaną Janion jest druk książkowy. Można więc przypuszczać, że adres pojawił się pod wpływem innego impulsu niż ten pierwszy, który skłonił Kamińską do rozpoczęcia pracy nad utworem. Być może bodźcem tym było spotkanie, które odbyło się po powrocie poetki z Litwy, o której to podróży piszę poniżej. Trochę później niż miesiąc po zamknięciu tego doświadczenia, 18 listopada 1965 roku, Kamińska wysłuchiwała odczytu (jak sama to zapisała w kalendarzu¹⁰) Misi w siedzibie Polskiej Akademii Nauk. Biorąc pod uwagę bliskość tego wydarzenia i genezy wiersza, można przyjąć, że to podczas tego odczytu lub towarzyszących mu rozmów kularowych pisarka usłyszała coś, co wywołało w niej pragnienie poświęcenia badaczce utworu napisanego w Wilnie.

WILNO 1965

Dlaczego Kamińska poświęciła Janion właśnie ten wiersz? Odpowiedź przychodzi z drugiego bieguna ramy modalnej utworu, z zamykającego go dopisku, który sytuje powstanie [Kiedy odchodzą wielcy] w Wilnie, w październiku 1965 roku. Wiersz powstał jako swego rodzaju pamiątka z wyprawy Kamińskiej do tego miasta.

W dwóch kalendarzach z roku 1965 pisarka zanotowała datę wyjazdu z Warszawy do Wilna: 16 września. W jednym z tych kalendarzy szczegółowo odnotowała odwiedzone miejsca: Ostra Brama, Zaulek Literacki, uniwersytet, kościół

⁸ Tamże, nr 2344, s. 386.

⁹ Zob. t a ż, *Kiedy odchodzą wielcy*, „Kamena” 32(1965) nr 21-22(331-332), s. 9. Jest to numer za okres od 15 września do 15 grudnia. W publikacji tej z incipitu zrobiono tytuł, brak też dopisku pod wierszem.

¹⁰ Chodzi o jeden z kalendarzy (zob. Kalendarz Anny Kamińskiej na rok 1965, Muzeum Literackie im. Józefa Czechowicza w Lublinie, depozyt).

świętych Piotra i Pawła, kościół św. Anny, dom Mickiewicza, Pohulanka, Antokol, klasztor bazylianów, wileńskie Stare Miasto, cmentarz na Rossie. Oprócz przejścia tej, trzeba przyznać, dość oczywistej trasy wileńskiej, Kamieńska była w Trokach i w Kownie. Wizyta na Litwie trwała całe dwa tygodnie, 29 września poetka zapisała w kalendarzu: „Powrót”, a 30 września: „Wyjazd”.

Równolegle do zapisów w kalendarzach prowadziła Kamieńska notatki w niewielkim zeszycie w kratkę¹¹. Prawie w całości wypełniony jest on uwagami i wierszami powstałymi przy okazji litewskiej wycieczki. Znajdują się tu między innymi wileńskie adresy osób i instytucji, listy spraw do załatwienia, ale przeważają bruliony wierszy w różnym stanie zaawansowania. Większość tych brulionów datowana jest na trzecią dekadę września i podpisana: „Wilno”.

Omawiany tu wiersz jest więc datowany w druku niezgodnie z tym, co poświadczają archiwalia; w październiku poetka była już w Polsce. Druga, nie licząc króciutkiej notatki, rękopiśmienna wersja [Kiedy odchodzą wielcy] datowana jest na 29 września. Powód tej różnicy w dacie rękopisu i publikacji może być banalnie prosty – autorka mogła się pomylić. Można to jednak też odczytać jako sygnał pewnego stanu emocjonalnego: wrażenia z wyjazdu musiały być silne, skoro (tak ja rozumiem tę błędną datę w zbiorze) mentalnie Kamieńska jest w Wilnie jeszcze w październiku.

Oprócz kalendarzy i wspomnianego notatnika poetyckiego dokumentują tę wyprawę zdjęcia. To zwykła praktyka Kamieńskiej, która z każdego w zasadzie wyjazdu wracała i z wierszami, i z fotografiami lub rysunkami¹². Autorka *Białego rękopisu* wykonała własnoręcznie wiele fotografii w Wilnie i Kownie, które po wywołaniu wkleiła do albumu zatytułowanego „Wilno październik 1965”. Znów ta sama, niezgodna ze stanem faktycznym data. Są na tych zdjęciach widoki odwiedzonych przez poetkę, zapisanych w kalendarzu miejsc i jeden portret.

Ten przegląd dokumentacji literackiej pozwala jedynie na dość oczywistą konstatację: komentowany tu wiersz zrodził się pod wpływem doświadczeń z podróży na Litwę pod koniec września 1965 roku. Porównanie tych dokumentów z wierszem pozwala jednak zauważyć pewną zasadniczą różnicę. Tak detalicznych śladów wędrówek po wileńskich ulicach, jak zanotowane w kalendarzu i w notatniku, w przywołanym utworze brak. Wileński pejzaż szkicuje Kamieńska w wierszach nie nazwami ulic czy budynków, ale nazwiskami wybitnych wilnian (dlaczego pojawił się tu Cyprian Norwid, poeta bardzo przez poetkę ceniony, spróbuję wyjaśnić nieco dalej).

¹¹ Zob. Notatnik poetycki z roku 1965, zawierający wiersze napisane w Wilnie. Archiwum domowe prof. Pawła Śpiewaka.

¹² O praktyce dokumentowania przez Kamieńską wrażeń z podróży w różnych notatnikach i albumach wspominałem już w moich pracach (por. np. W. K r u s z e w s k i, nota edytorska, w: A. K a m i e Ń s k a, *Notatnik z podróży do Rzymu 1969*, red. E. Kaczmarek, W. Kruszewski, Krasnostawski Dom Kultury – Miejska Biblioteka Publiczna, Krasnystaw 2014, s. 36-38).

Przywołaną w dopisku lokalizacją łączy się wiersz z adresatką utworu. Wprawdzie nie z racji urodzenia, ale Maria Janion może być nazwana wilnianką. W Wilnie spędziła dzieciństwo i młodość, przeżyła wojnę i okupację, a także się kształciła. To na pewno jeden z powodów, by wiersz zadedykować właśnie jej. Istnieje jeszcze inna, równie oczywista racja. W kulturze polskiej Wilno jest miastem ważnym z wielu powodów, ale pisarka zdecydowała się podnieść jego rolę w kształtowaniu się naszego romantyzmu. Miasto uniwersytetu i jego wpływowych profesorów, miasto filomatów, filaretów i Mickiewicza – ma w naszej kulturze literackiej rangę bodaj równą Częstochowie w kontekście polskiej religijności. Wiersz o stolicy polskiego romantyzmu zadedykowany został wybitnej znawczyni tego okresu. Na pewno jednak nie jest to utwór powstały na kanwie tekstów profesor Janion ani tym bardziej nie jest to utwór o niej. Według mnie ma on inną, ukrytą bohaterkę.

LUDWIKA BYLIŃSKA

Oprócz przywołanych wyżej zapisów dokumentujących miejsca odwiedzone przez Kamińską na Litwie, są jeszcze inne. Kino, obiad, wizyta, spotkanie... Jedna rzecz zwraca szczególną uwagę. Trzykrotnie w kalendarzu zostaje zapisane nazwisko Ludwiki Bylińskiej: w poniedziałek 20 września, w czwartek 23 i w poniedziałek 27 września. W ciągu tygodnia aż trzy razy Kamińska spotkała się właśnie z nią. W notatniku poetyckim z roku 1965 na wyklejce zanotowała: „Mleczko pszczele (dla p. Bylińskiej)”¹³, a dalej znajduje się jej adres przy ul. Mostowej. W zeszycie tym znajduje się też zapis: „Wpaść do p. Bylińskiej”¹⁴. W wileńskim albumie fotograficznym jest wspomniany już przeze mnie jedyny portret. Poorana głębokimi zmarszczkami twarz starej kobiety, opuszczony wzrok, blada, ledwie widoczna próba uśmiechu i podpis: „P. Ludwika Bylińska z d. Kondratowicz wnuczka Syrokomli”. W chwili spotkania z Kamińską Bylińska miała siedemdziesiąt osiem lat. Zmarła rok później i pochowana została obok swojego dziadka. Jego grób Kamińska zresztą również odwiedziła, o czym świadczy inne zdjęcie z tego zbioru fotografii i przekopiovana do notatnika inskrypcja z pomnika nagrobnego poety.

Nie wiem – bo nie znam żadnych świadectw tego dotyczących – o czym pannie ze sobą rozmawiały. Kilukrotne spotkanie w tak krótkim czasie, w okresie wyjątkowo intensywnym dla Kamińskiej, fakt, że ślady tych spotkań utrwaliła w kalendarzu, w notatniku, a portret Bylińskiej wkleiła do albumu pamiątek z Wilna – wszystko to pozwala jednak przypuszczać, że rozmowy z wnuczką

¹³ Notatnik poetycki z roku 1965.

¹⁴ Tamże.

„lirnika wioskowego” były dla niej istotnymi wydarzeniami podczas wileńskiego wojażu. I być może, gdy pisała w tym wierszu o starych kobietach, myślała przede wszystkim o tej właśnie staruszce, o wnuczce wielkiego poety, która po odłączeniu Wilna od Polski jednak w tym mieście pozostała, wiernie trwała przy grobach Joachima Lelewela i Władysława Syrokomli, niedaleko od uniwersytetu, na którym pracował Jan Śniadecki.

STARE KOBIETY

Problem starości jest jednym z zagadnień częściej powracających w notatkach Anny Kamieńskiej z lat 1964-1967, a więc z czasu, kiedy formował się omawiany utwór. W notatniku z lat 1965-1967 (obejmującym czas wyjazdu do Wilna, o którym zresztą nie ma w nim ani słowa) oraz w notatniku poetyckim z lat 1963-1966 (gdzie Kamieńska zapisała po raz pierwszy tytuł planowanego tomu – *Odwolanie mitu*) starości poświęciła ona zarówno próby wierszy, jak i osobne wpisy notatnikowe.

Uwagę poetki zaprzętało to zagadnienie między innymi w kontekście erotycznym. Kilka notatek z tego czasu: „Kobiety starzeją się ciałem szybciej niż sercem. Stąd niedopasowanie gestu, zachowania. Nigdy nie nadażają za powagą swego ciała”¹⁵; „Tyndaryda, poetka grecka, którą Horacy zaprasza do Sabinum. Płocha starucha, co chce jeszcze kochać mimo obwisłych piersi. Oni znali okrucieństwo młodości. Życie było krótkie. Tym bardziej wskazany pośpiech. Horacy po czterdziestce sądził, że jest stary”¹⁶; „Późna miłość. Okrucieństwo. Szyderstwo. To nie dla nas. To tylko dla młodych. Dlatego starcy podglądają Zuzannę i są obleśni, bo te dary są im wzbronione. Co by było, gdyby nagle zakochał się ten stary obdartus handlujący starzyzną? To byłoby tylko ohydne? [...] Zakochany starzec”¹⁷.

Z krążenia wokół problemu starości zrodził się między innymi utwór [Stare baby]¹⁸. Jego pierwsza wersja, jeszcze ni to wiersz, ni to proza, może być potraktowana jak efekt medytacji poetyckiej na interesujący nas temat:

¹⁵ Notatnik Anny Kamieńskiej z lat 1965-1967, Muzeum Literackie im. Józefa Czechowicza w Lublinie, depozyt.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Notatnik poetycki Anny Kamieńskiej z lat 1963-1966, Muzeum Literackie im. Józefa Czechowicza w Lublinie, depozyt.

¹⁸ Zob. ten temat opracowany w tomie *Drugie szczęście Hioba* (1974): A. K a m i e ń s k a, *Stare kobiety*, w: *taż, Poezje zebrane*, red. W. Kruszewski, t. 2, Muzeum Narodowe w Lublinie, Lublin 2020, s. 260.

Wiejskie kobiety.
Stare grzyby spróchniałe.
Rozumieją śmierć i ból rozstań.
Umieją lament.
Straszny jest ich jęk.
Strasne jest, strasne ich milczenie, gdy tak stoją z wnukiem na rękę.
Są spokojne, bardzo spokojne, byle by nie poruszyć, nie dotknąć ręką. Są całe na bólu i cierpieniu, oswojone z nimi, one są jak domowe zwierzęta wylegające się na przypiecku¹⁹.

Na kolejnej stronie ta notatka zamienia się już w wiersz:

Stare baby
grzyby spróchniałe
są spokojne, bardzo spokojne.
Stoją na progu obcych domów
z obcymi niemowlętami na rękach.
Milczą. To nie wymaga słów.
Słowa budzą cierpienie
drzemiące jak oswojone zwierzęta.
Byleby nie poruszyć²⁰.

Stare kobiety, o których mowa w wileńskim wierszu, można uznać za kolejne ogniwo w rozwoju Anny Kamieńskiej refleksji o starości w latach 1964-1967. W [Kiedy odchodzą wielcy] poetka prezentuje owe kobiety jako osoby wyposażone w funkcję strażniczek pamięci określonej wspólnoty. To zadanie służby wobec spuścizny przeszłości czyni z nich postaci znacząco odmienne od starych kobiet z przywołanych powyżej prozatorskich i wierszowanych wpisów notatnikowych, kobiet zamkniętych we własnym, biologicznym przemijaniu.

Choć nienazwane, stare kobiety pojawiają się już w pierwszej notatce lirycznej do interesującego nas tu wiersza, zapisanej w wileńskim zeszycie z wierszami:

To one nastały po Lelewelach
i śniadeckich,
Po Mickiewiczu, po Syrokomli
To one²¹.

Kim są „one” – wyjaśnione zostaje już na następnej stronie, na której pojawia się pierwsza wersja [Kiedy odchodzą wielcy]. Zaczyna się ona słowami: „W Wil-

¹⁹ Notatnik poetycki Anny Kamieńskiej z lat 1963-1966.

²⁰ Tamże.

²¹ Notatnik poetycki z roku 1965 (w aneksie zamieściłem transliterację przedtekstu).

nie pozostały stare kobiety”²². Charakterystyka starych kobiet w utworze, który został skierowany do publikacji, jest uboższa od tej brulionowej o jedną znaczącą cechę. W pierwszym brulionie wiersza Kamieńska opisała swoje bohaterki tak:

Pełnią straż w Ostrej Bramie,
Żebrzą o kopiejkę²³.

Druga wersja brulionowa utworu wskazuje, że fragment ten musiał niepokoić poetkę, bo zmieniła go na następujący:

Okutane w historyczne szmaty
żebrzą o grosz, o kopiejkę.
u strzelistej
~~pod obrazem~~ Bogurodzicy²⁴.

Jeśli oba cytaty porównać z odpowiednim fragmentem opublikowanego utworu, zwraca uwagę fakt, że znikła nazwa miejsca, w którym przebywają stare kobiety. Być może mamy tu do czynienia ze śladem autocenzury. Bardzo dosłowne „w Ostrej Bramie”, zastąpione zostało przez „pod obrazem Bogurodzicy”, a następnie przez zmetaforyzowaną, chyba najlepszą w tym ciągu przekształceń wersję tego fragmentu: „u strzelistej Bogurodzicy” – to wskazanie miejsca kultu niezwykle istotnego dla polskiej historii i tożsamości. Przemierzając wileńskie ulice i zaułki, Kamieńska dotarła też do niego. W kalendarzu poetki Ostra Brama wymieniona jest na samym początku wykazu wileńskich atrakcji, już 17 września, tuż po wyjeździe z Warszawy. To pierwszy punkt jej wyprawy, a więc chyba punkt ważny, jeśli nie najważniejszy. Od tego poetka rozpoczęła wizytę w mieście Mickiewicza. Na fotografiach wileńskich utrwaliła Ostrą Bramę kilkakrotnie. Jeśli dobrze się przyjrzeć, na jednym z tych zdjęć ujrzymy starą kobietę. Zdjęcie jest nieostre, ale ukazuje obraz niemal taki, jak to zostało opisane w wierszu. We wnęce drzwiowej tuż przed kaplicą siedzi na schodku szczelnie okutana staruszka. Mijający ją mężczyzna z kapeluszem w rękę przygląda się jej uważnie, ale wygląda to trochę tak, jakby w ostatniej chwili wykonywał nerwowy ruch, żeby nie wpaść na przycupniętą przy chodniku postać. Na innym zdjęciu, wykonanym w przeciwną stronę, spod Ostrej Bramy w dół, w kierunku miasta, widać jeszcze bardziej rozmazane, ale niewątpliwie kobiece sylwetki przytulone do filarów przy bramie.

Tak to widziała. Dlaczego więc słowa te usunęła z książkowej wersji wiersza? Czy ocenzurowała go uprzedzając sama, z obawy przed instytucjonalną

²² Tamże.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże.

ingerencją w jej tekst? Przypominanie polskich śladów w sowieckim Wilnie było dla cenzury trudne do zaakceptowania, jeśli w ogóle możliwe. A może racje były inne? Można odnieść wrażenie, że Kamińska w tym wierszu coś ukrywa, jakby nie wszystko chciała napisać wprost.

Charakteryzując stare kobiety, sięgnęła po znaną wszystkim frazę z narodowej klasyki: „Straż przy narodowych pamiątkach”. Źródło jest oczywiste. Sięgnęła autorka do *Konrada Wallenroda*, a konkretnie do *Pieśni Wajdeloty*:

O pieśni gminna, ty stoisz na straży
Narodowego pamiątek kościoła²⁵.

Korzystając z tekstu romantycznego, stylizuje więc autorka bohaterki swego utworu na depozytariuszki tradycji narodowej. Ale jeśli zapomnieć o informacjach z genezy utworu, zakrytych przecież przed oczami czytelników *Odwołania mitu*, jeśli poprzestać na lekturze samego wiersza – nic nie pozwala dostrzec w tych kobietach osób pielęgnujących pamięć o polskim Wilnie. Nabierają one rysów uniwersalnych. To mogą być kobiety z dowolnego innego miasta. Chyba tak też można zrozumieć zamianę Syrokomli na Norwida – w pierwszej notatce do utworu jednym z wielkich zmarłych był wszak Syrokomla. Oczywiście, można powiedzieć – nie taki on znowu wielki, dzisiaj w polskim kanonie literackim zajmuje miejsce poślednie. Ranga Norwida jest nieporównanie bardziej znacząca. Zastąpienie Kondratowicza autorem *Vade-mecum* również pozwala wzmocnić uniwersalizujący rys obserwacji poetki, bo poszerza wileński krąg artystów i myślicieli o pisarza z zupełnie innych stron²⁶.

Skoro już przywołaliśmy Syrokomlę – wróćmy jeszcze na moment do Bylińskiej. Nie wiemy, o czym Kamińska rozmawiała z Bylińską, bo takich rozmów, z takimi ludźmi, w takim miejscu i w takim czasie nie powierzało się pismu. Jeśli Kamińska się w pisaniu cenzurowała, to oczywiste jest, że treści tych spotkań nie utrzymała, że zachowała ją wyłącznie w pamięci. Przywołując postać pani Ludwiki, nie twierdzę, że [Kiedy odchodzą wielcy] to wiersz o niej. Spotkanie z wnuczką Syrokomli musiało być jednym z kluczowych doświadczeń, które zaowocowały napisaniem tego utworu. Bohater tego wiersza jest jednak zbiorowy, a można w nim odnaleźć rysy życia wielu Polek w sowieckim Wilnie. Odnaleźć w nim

²⁵ A. Mickiewicz, *Konrad Wallenrod. Powieść historyczna z dziejów litewskich i pruskich*, Karol Kray, Petersburg 1828, s. 40.

²⁶ W tym miejscu nie od rzeczy będzie uwaga, która pozwoli na nieco inne „usprawiedliwienie” obecności autora *Assunty* w miejscu Syrokomli. Warto pamiętać, że ród Norwidów miał bez wątpienia litewskie korzenie. Norwid zresztą podkreślał to za swego życia. Być może Kamińska, dokonując zmiany, chciała wydobyć ów detal z jego biografii, a tym samym nieco skomplikować wizję kultury polskiej typową dla przeciętnego odbiorcy, dla którego, jeśli się nie mylę, Norwid jest do dziś rdzennie polskim, mazowieckim poetą.

można choćby refleksy losu Stanisławy Pietraszkiewiczówny i Ireny Kulickiej, opiekujących się Archiwum Filomatów, dzięki którym zostało ono zachowane praktycznie nienaruszone przez cały okres wojenny, a po wojnie przesmuglowane do Polski. Wszystko się tu zgadza: i uparte pozostawanie w Wilnie, i siła oddania narodowym pamiątkom, i ubóstwo tych kobiet, i odmowa legitymizacji tego, co widzą wokół siebie („Wszystko dziś nieprawdziwe”). Rola Pietraszkiewiczówny, Kulickiej oraz innych, im podobnych, w przechowywaniu tradycji polskiej na Wileńszczyźnie w okresie sowieckim jest dobrze znana, a po części nawet opisana²⁷.

HISTORIA

Symptomatyczny jest czas, w którym poetka zdecydowała się zakorzenieć swój utwór:

Kiedy odchodzą wielcy,
kiedy wymierają poeci.

Gdy przedstawiamy czyjś biogram, zwykle, informując o jego czy jej śmierci, używamy czasu przeszłego. Tutaj Kamińska zdecydowała się na użycie czasu teraźniejszego. Gdyby o historii pisać konsekwentnie w czasie teraźniejszym, podręczniki do tej dyscypliny przypominałyby raczej książki z zakresu biologii czy chemii. Jest więc to zabieg znaczący. W tym wyborze poetki można się dopatrzeć przynajmniej dwóch konsekwencji.

Mówiąc w czasie teraźniejszym, pisarka wzmocniła wspomniany już przeze mnie uniwersalny charakter swojego spostrzeżenia. Nie chodzi tylko o te kobiety, które zostały po drugiej wojnie światowej w Wilnie, mieście wielkich romantyków. Kamińska prezentuje pewną postawę powracającą w historii, pewną stałą dziejów, typ jej aktora, który charakterystyczny jest dla różnych czasów i miejsc. Zawsze, kiedy umierają wielcy – pozostają wierne ich dziedzictwu kobiety.

Można to też jednak widzieć inaczej. Wielkość ludzka najlepiej widziana jest z oddalenia. Im dłuższy czas od śmierci twórcy – tym większa możliwość dostrzeżenia znaczenia jego postawy czy dorobku. Do rangi emblematu tej prawidłowości urasta w tym utworze przywołany przez poetkę Norwid, doceniony nie przez siebie współczesnych, lecz dopiero przez „późnego wnuka”²⁸. (Czy

²⁷ Osoby zainteresowane tą problematyką pozwolę sobie skierować do wydanej niedawno pracy Urszuli Jańczyk opisującej między innymi rolę, jaką w przekazaniu z Wilna do Polski po wojnie Archiwum Filomatów odegrały Pietraszkiewiczówna i Kulicka (zob. U. J a ń c z y k, *Archiwum Filomatów w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL. Historia zbioru*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2020).

²⁸ C. N o r w i d, *Fortepian Szopena*, w: tenże, *Vade-mecum*, oprac. J. Fert, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2004, s. 129.

również nie z tego powodu pojawia się w tym utworze autor *Assunty*?) Nie ma już z nami osób tego formatu, ale doświadczamy ich wielkości dzięki obecności cichych aktorów historii – w tym przypadku anonimowych, starych kobiet. To dzięki ich mrówczej pracy („cerują pajęczę hafty”), ich – często mylonej ze starczym zrządzeniem – służbie wielkiej historii („Gorszą się błękitną pogodą, / bo nowi ludzie jej niewarci”), dorobek przeszłości jest obecny teraz, trwa.

Uniwersalizująca wykładnia tego wiersza nie kłóci się jednak z jego zakorzenieniem w konkretnym doświadczeniu, które pojawiło się w bardzo konkretnym miejscu i czasie. Kamieńska wmontowała w swój wiersz pewien detal, który nie może umknąć naszej uwadze, a który pozwala stwierdzić, że autorka przebywała w Wilnie programowo sowietyzowanym. Kto jest adwersarzem starych kobiet? Nowi ludzie; nie ludzie młodzi, nie ludzie współcześni, ale nowi. Nie trzeba wyjątkowego słuchu ani nadzwyczajnej erudycji, żeby dostrzec w tym wskazaniu nie faktycznych ludzi, ale ideologiczną i propagandową zbitkę słowną, wręcz termin, którym charakteryzowano cel „wychowawczy” komunizmu. Człowiek nowy miał być wolny od wszelkich obciążeń epoki dawnej, wyzwolony od pętających go „przesądów”, skierowany ku przyszłości rozświetlanej blaskiem czerwonej gwiazdy. Jeśli tak to rozumieć, nagle utwór zaczyna nabierać trochę innego wymiaru. Bo czy to nie znaczy, że staje się on wierszem o wartości tradycji narodowej, apologią tych, którzy o nią dbają? Apologią tradycji narodowej, ale nie wąsko rozumianego nacjonalizmu.

W jednym z dokumentów z tego okresu zachowały się notatki Kamieńskiej zatytułowane (a jakże) *Syrokomla w Wilnie*. Zapisała: „Szowinizm jest cechą narodów, młodych prężnych, dzikich, wynurzających się w górę. Ale piękne jest [...] postępowanie wszystkich narodów, wspaniałomyślne, pełne godności i spokoju – narodów, które znają swoją wartość i wiedzą, czego dokonały i co pozostaje im jeszcze do zrobienia”²⁹. To bardzo romantyczna koncepcja rodzi-ny narodów, bliska i Mickiewiczowi, i Norwidowi. W tym nurcie przebiegała też Kamieńskiej refleksja o powinnościach wobec historii.

ZBAWIONE DLA WIerności

Stare kobiety są w poezji współczesnej motywem, w którym przeglądają się istotne cechy światopoglądów poetyckich³⁰. Dość wspomnieć o twórczości Anny Świrszczyńskiej, dla której figura starej kobiety jest jedną z centralnych,

²⁹ Notatnik poetycki z roku 1965.

³⁰ Zob. J. Hobot - Marcinek, *Stara baba i Goethe. Doświadczenie i transgresja starości*. Tadeusz Różewicz, Czesław Miłosz, Jarosław Iwaszkiewicz, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012.

czy bliskiego Kamieńskiej Jarosława Iwaszkiewicza. Kamieńska w zaprezentowanym tu wierszu kładzie akcent na wyjątkowe znaczenia. Zestawmy ten utwór choćby z Różewiczowskim *Opowiadaniem o starych kobietach*³¹ i z Czesława Miłosza *Starymi kobietami*³². Tak jak wspomniani dwaj giganci poezji polskiej dwudziestego wieku, Kamieńska widzi stare kobiety jako osoby pełniące ważną dla zbiorowości funkcję. Inaczej niż Miłosz, nie widzi ich jednak w perspektywie teologicznej³³. Inaczej niż Różewicz, przypisuje im rolę aktywnych, nie zaś tylko oddzielonych od pienistego nurtu współczesności, biernych obserwatorek historii. I u Różewicza, i u Miłosza, i u Kamieńskiej kobiety są niejako poza historią, ale tylko u Kamieńskiej – to paradoksalne – są one jednocześnie służkami historii. I są przez to „zbawione / dla niezmiernej wierności”. Zbawione, czyli ostatecznie szczęśliwe.

Fraza „zbawione / dla niezmiernej wierności” brzmi niepokojąco znajomym echem³⁴. Czy nie jest to autorskie przetworzenie Pawłowej wskazówki dotyczącej powołania kobiet, wyrażonej w drugim rozdziale Pierwszego Listu do Tymoteusza: „Kobieta niechaj słucha nauk w cichości, z całym poddaniem. [...] lecz [chcę, by] trwała w cichości. [...] Zbawiona zaś zostanie przez rodzenie dzieci; [będą zbawione wszystkie], jeśli wytrwają w wierze i miłości, i uświęceniu – z umiarem” (1 Tm 2, 11-15)³⁵. Jeśli domysł o takiej proveniencji puenty [Kiedy odchodzą wielcy] jest słuszny, trzeba dodać, że to fraza wyraźnie polemiczna. W perspektywie teologii Pawłowej wartość kobiety powiązana jest z jej dietnością, będącą, jak sędzę, integralnym elementem owego ideału cichej, pokornej służby. Kamieńska przetwarza tę frazę, rezygnuje z „demograficznego” jej komponentu. Co ciekawe, w życiu wileńskich Polek, tych, które wzięły na siebie ciężar przechowania polskiego dziedzictwa tego miejsca, pojawia się element samotności, bezdietności. Najlepszym tego przykładem może być życie wspomnianych przeze mnie wcześniej Kulickiej i Pietraszkiewiczówny. To chyba jednak niezbyt ważna różnica. Związek między puentą Kamieńskiej a formułą Pawłową polega na podkreśleniu cierpliwej, wytrwałej, pozbawionej światowego uznania pracy.

³¹ Zob. T. R ó ż e w i c z, *Opowiadanie o starych kobietach*, w: tenże, *Poezje zebrane*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, s. 583-585.

³² Zob. C. M i ł o s z, *Stare kobiety*, w: tenże, *Kroniki*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1988, s. 21.

³³ Interpretacja tego wiersza zob. J. S z y m i k, *Problem teologicznego wymiaru dzieła literackiego Czesława Miłosza*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1996.

³⁴ Dziękuję prof. Wacławowi Pyczkowi za rozmowy na temat tego wiersza i za to, że podzielił się ze mną swoją intuicją co do biblijnego rodowodu tego zdania.

³⁵ W tłumaczeniu ks. Jakuba Wujka kluczowa fraza tego fragmentu (1 Tm 2, 15) ma postać: „Ale zbawiona będzie przez rodzenie dzieci” (*Nowy Pana naszego Jezusa Chrystusa Testament*, w: *Biblia to jest księgi Starego i Nowego Testamentu*, tłum. J. Wujek, Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, Warszawa [b.r.w.], s. 231).

To chyba w tym właśnie Kamieńska widziała podobieństwo między bohaterkami swego utworu a osobą, której go dedykowała. Wpisanie w ten wiersz Marii Janion prawdopodobnie stanowi wyraz przekonania Anny Kamieńskiej, że badaczka jest częścią tego widmowego stowarzyszenia wiernych kobiet. I że wybrała „lepszą część”.

ANEKS
TRANSLITERACJA BRULIONÓW WIERSZA

Pierwsza notatka:

To one nastały po Lelewelach
i śniadeckich,
Po Mickiewiczu, po Syrokomli
To one

Pierwsza wersja brulionowa:

W Wilnie pozostały stare kobiety
Pełnią straż w Ostrej Bramie,
Żebrzą o kopiejkę.
Przechowują fotografie powstańców
patriotów z 63 roku
i zesłańców, których skazano
razem z mordercami
Chuchają na kościoły i ołtarze,
Uczą dzieci,
nie wiedzą nic o świecie,
Gorszą się piękną pogodą, której
my nie warci
Włoką się przez miasto
które opływa łagodną falą
Wilija naszych strumieni rodzica
W brudnych podwórkach, pełnych
narąbanego drzewa i zaduchu
prania.

Druga wersja brulionowa:

[recto]

Kiedy odchodzą wielcy

~~przemijają~~

kiedy odchodzą myśliciele

kiedy

~~kiedy poeci w~~ wymierają poeci

pozostają stare kobiety.

~~one~~

~~jakby mogły~~

~~umiały żyć tylko na gruzach~~

~~Pe~~ To one nastają po Lelewelach

i Śniadeckich

Po Mickiewiczu, po Norwidzie

Jakby umiały żyć tylko ~~na gruzach~~

Placzą na gruzach swoich Jerozolim.

w ruinach

To one pełnią straż

przy narodowych pamiątkach

Okutane w historyczne szmaty

u strzelistej

zebrzą o grosz, o kopiejkę.

~~pod obrazem~~ Bogurodzicy

~~Prze~~ Przechowują zdjęcia powstańców

63 roku

brodatych zesłańców

~~i~~ patriotów, których skuwano z mordercami.

Zesłańców polityczny

To one chuchają na ~~ko~~ koście

kruchty i ołtarze,

Mówią:

cerują stare hafty,

Wszystko dziś ~~nie takie~~ nieprawdziwe,

~~gorsza~~ się błękitną pogodą

na cmentarzach ~~przez~~ gniazda

~~i żyją wśród~~ i przedzierają się wśród pajęczyn

bo ~~świat jej~~ ludzie jej nie warci.

ludzie jej

[verso]

zasiadają

To one w ~~brudnych~~ podwórkach

pełnych narąbanego drzewa

i zaduchu prania

ręzto one kuśtykają, wloką się

słoneczne

przez ~~piękne~~ miastai ~~przez słoneczne place~~~~przystają~~ odpoczywają na kijkupłaczą na gruzach
swoich Jerozolim

a rzeki łagodne

nie są ich rzekami.

Kiedy odchodzą wielcy,

pozostają ~~biedne~~ stare kobiety

One są wierne

I one będą zbawione

swej wielkiej swej

dla wierności.

niezmiernej

29.IX.65.

BIBLIOGRAFIA / BIBLIOGRAPHY

- Chojnowski, Zbigniew. *Metamorfozy Anny Kamieńskiej*. Olsztyn: Wydawnictwo WSP, 1995.
- Gralewicz-Wolny, Iwona. *Pisz o milczeniu: Świat poetycki Anny Kamieńskiej*. Katowice: Wydawnictwo Gnome, 2002.
- Hobot-Marcinek, Joanna. *Stara baba i Goethe: Doświadczenie i transgresja starości; Tadeusz Różewicz, Czesław Miłosz, Jarosław Iwaszkiewicz*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2012.
- [Janion, Maria, and Kazimiera Szczuka.] *Janion: Transe – traumy – transgresje; Rozmawia Kazimiera Szczuka*. Vol. 2. *Prof. Misia*. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2014.

- Jańczyk, Urszula. *Archiwum Filomatów w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL: Historia zbioru*. Lublin: Wydawnictwo KUL, 2020.
- [Kamieńska, Anna.] Anna Kamieńska's calendar for 1965. Józef Czechowicz Museum in Lublin.
- . Anna Kamieńska's photo album "Wilno październik 1965", Józef Czechowicz Museum in Lublin.
- . Anna Kamieńska's notebook 1965–1967. Józef Czechowicz Museum in Lublin.
- . Anna Kamieńska's poetry notebook 1963–1966, Józef Czechowicz Museum in Lublin.
- . Anna Kamieńska's poetry notebook 1965. In Paweł Śpiewak's private archive.
- Kamieńska, Anna. ["Kiedy odchodzą wielcy."] In Kamieńska, *Poezje zebrane*. Vol. 1. Edited by Wojciech Kruszewski. Lublin: Muzeum Narodowe w Lublinie, 2020.
- . "Kiedy odchodzą wielcy." *Kamena* 32, nos. 21–22 (331–332) (1965): 9.
- . *Notatnik*. Edited by Wojciech Kruszewski. Lublin: Muzeum Narodowe w Lublinie, 2020.
- . *Notatnik z podróży do Rzymu 1969*. Edited by Emilia Kaczmarek and Wojciech Kruszewski. Krasnystaw: Krasnostawski Dom Kultury and Miejska Biblioteka Publiczna, 2014.
- . *Odwołanie mitu*. Warszawa: PIW, 1967.
- . ["Stare baby."] In Kamieńska, *Poezje zebrane*. Edited by Wojciech Kruszewski. Lublin: Muzeum Narodowe w Lublinie, 2020.
- . *Wygnanie*. Warszawa: PIW, 1970.
- Kuncewicz, Piotr. "Anna Kamieńska." In *Agonia i nadzieja*. Vol. 2. *Literatura polska od 1939*. Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza BGW, 1993.
- Łukasiewicz, Jacek. "Wiersze Anny Kamieńskiej." *Więź*, no. 5 (1976): 73–87.
- Mickiewicz, Adam. *Konrad Wallenrod: Powieść historyczna z dziejów litewskich i pruskich*. Petersburg: Karol Kray, 1828.
- Miłosz, Czesław. "Stare kobiety." In Miłosz, *Kroniki*. Kraków: Wydawnictwo Znak, 1988.
- Norwid, Cyprian. "Fortepian Szopena." In Norwid, *Vade-mecum*. Edited by Józef Fert. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL, 2004.
- "Nowy Pana naszego Jezusa Chrystusa Testament." In *Biblia to jest księgi Starego i Nowego Testamentu*. Translated by Jakób Wujek. Warszawa: Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, [n.d.]
- Radziszewski, Stefan. *Kamieńska ostiumiczna*. Kielce: Wydawnictwo Jedność, 2012.
- Różewicz, Tadeusz. "Opowiadanie o starych kobietach." In Różewicz, *Poezje zebrane*. Wrocław, Warszawa, Kraków and Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1976.
- Szymik, Jerzy. *Problem teologicznego wymiaru dzieła literackiego Czesława Miłosza*. Katowice: Księgarnia św. Jacka, 1996.
- Zarębianka, Zofia. *Świadectwo słowa: Rzecz o twórczości Anny Kamieńskiej*. Kraków: Wydawnictwo M, 1993.

———. *Zakorzenia Anny Kamińskiej*. Kraków: Universitas, 1997.

ABSTRAKT / ABSTRACT

Wojciech KRUSZEWSKI – Zbawiająca wierność. Uwagi do wiersza Anny Kamińskiej [Kiedy odchodzą wielcy]

DOI 10.12887/34-2021-4-136-14

W artykule zaprezentowano komentarz do utworu o incipicie „Kiedy odchodzą wielcy” autorstwa Anny Kamińskiej. Wiersz dedykowany został badaczce polskiego romantyzmu Marii Janion i powstał w roku 1965, podczas wyjazdu poetki do Wilna. Kontekstem, który posłużył do zbudowania komentarza, są materiały warsztatowe związane z genezą utworu: kalendarze, dzienniki, notatniki poetyckie, album fotograficzny. W kolejnych częściach tekstu sformułowane zostały odpowiedzi na pytania, skąd wzięła się dedykacja, jakie doświadczenia z wileńskiej podróży były kluczowe dla napisania tego wiersza oraz kto może być jego ukrytą bohaterką. W interpretacji omówiony został przede wszystkim motyw starych kobiet w tym utworze, jego zakorzenie w samym pisarstwie Kamińskiej i jego odmiennność od najważniejszych realizacji tego motywu w literaturze polskiej dwudziestego wieku.

Słowa kluczowe: Anna Kamińska, Maria Janion, Władysław Syrokomla, poezja polska dwudziestego wieku, romantyzm

Kontakt: Katedra Tekstologii i Edytorstwa, Instytut Literaturoznawstwa, Wydział Nauk Humanistycznych, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin

E-mail: wojciech.kruszewski@kul.pl

Tel. 81 4454310

ORCID: 0000-0003-1314-4620

Wojciech KRUSZEWSKI, A Redeeming Faithfulness: Some Remarks on Anna Kamińska's poem "Kiedy odchodzą wielcy" (When the great ones pass away)

DOI 10.12887/34-2021-4-136-14

The article offers a commentary on Anna Kamińska's poem "Kiedy odchodzą wielcy" ("When the great ones pass away"). Dedicated to Maria Janion, great scholar and scholar of Polish Romanticism, the poem was written in 1965, during Kamińska's trip to Vilnius. The context which served as the basis for the commentary comprises working materials related to the genesis of the poem, such as calendars, diaries, poetry notebooks, and a photo album. In the successive sections of the paper, the author answers questions concerning the origin of the dedication, Kamińska's experiences of the Vilnius journey essential to the creation of the poem, and its possible hidden protagonist. The proposed

interpretation focuses on the motif of old women in the poem and its rootedness in Kamieńska's output, as well as on the uniqueness of the treatment of this motif by Kamieńska in 20th-century Polish literature.

Translated by *Patrycja Mikulska*

Keywords: Anna Kamieńska, Maria Janion, Władysław Syrokomla, 20th-century Polish poetry, Romanticism

Contact: Katedra Tekstologii i Edytorstwa, Instytut Literaturoznawstwa, Wydział Nauk Humanistycznych, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin, Poland

E-mail: wojciech.kruszewski@kul.pl

Phone: +48 814454310

ORCID: 0000-0003-1314-4620